

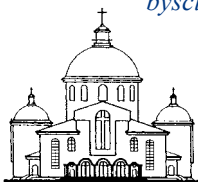
**Tymczasem jednak
Chrystus zmartwychwstał
jako pierwszy
spośród tych, co pomarli.**

1 Kor 15,20

BRAT

Parafia bł. Władysława z Gielniowa

*...abyście byli zgodni i by nie było wśród was rozłamów;
byście byli jednego ducha i jednej myśli (1 Kor 1,10).*



ISSN 1644-4434

**Rok XVIII
Nr 4 (197)**

Kwiecień 2014



Franciabigio, *Nie zatrzymuj Mnie* (J 20,17), 1520-25, Museo del Cenacolo di San Salvi, Florencja

Krzyż znakiem zwycięstwa

A Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie (J 12,33-34).

Kiedy mijają kolejne tygodnie Wielkiego Postu, spoglądamy już ku temu, do czego prowadzi i przygotowuje nas ten okres liturgiczny. Zastanawiamy się nad sensem Męki i Śmierci krzyżowej Chrystusa. To ważne, ponieważ ich zwieńczeniem jest Zmartwychwstanie. Gdyby tak nie było, Krew Chrystusa zostałaby przelana na darmo.

Tymczasem Jezus, wywyższony ponad ziemię w najbardziej hańbiącej śmierci, przyciąga nas wszystkich do Siebie, gdyż Krzyż staje się wraz z Jego Zmartwychwstaniem znakiem pełnego zwycięstwa nad grzechem i śmiercią.

On zrobił to jako pierwszy, jako Syn Boży, który ma władzę nad śmiercią, przynosząc nam nadzieję, że będziemy mieć w Jego zwycięstwie udział. Dlatego św. Paweł pisze z entuzjazmem: *Co do mnie, nie daj Boże, bym się miał chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa, dzięki któremu świat stał się ukrzyżowany dla mnie, a ja dla świata (Ga 6,14).*

Biorąc wzór z Apostoła pogan, staramy się w tym świętym czasie „krzyżować” nasze ciała wraz z ich słabościami, grzechami, ułomnościami – stajemy się „ukrzyżowani” dla przyjemności i powabów, którymi kusi nas świat. Nie jest to łatwe, jednak czerpiemy siły z obietnicy Chrystusa, danej Pawłowi: *[Pan] mi powiedział: «Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali». Najchętniej więc będę się chlubił z moich słabości, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusa (2 Kor 12,9).* Kiedy uświadamiamy sobie własną kruchość, słabość i grzeszność, Bóg może nas przemieniać, udoskonalając dzień po dniu.

Wtedy zaczynamy wysławiać Boga w Jego działaniu w nas i naszym życiu: *Ten, kto się chlubi, w Panu*

niech się chlubi (2 Kor 10,17). Wiemy, że to Jemu zawdzięczamy całe dobro, jakie się w nas dokonuje: *Jeśli więc mogę się chlubić, to tylko w Chrystusie Jezusie z powodu spraw odnoszących się do Boga (Rz 15,17).*

Taka postawa otwiera nam oczy na Bożą wolę i jej wypełnianie w naszym życiu. Wobec trudów, lęku czy obaw z tym związanych próbujemy przyjmować postawę Chrystusa, który wiedział, co Go czeka, ale jednocześnie, świadomy swojej, danej Mu przez Ojca misji, chciał przede wszystkim być Ojcu posłuszny: *«Teraz dusza moja doznała lęku i cóż mam powiedzieć? Ojcze, wybaw Mnie od tej godziny. Nie, właśnie dlatego przyszedłem na tę godzinę. Ojcze, wsław Twoje imię!». Wtem rozległ się głos z nieba: «Już wsławiłem i jeszcze wsławię. (...) Teraz odbywa się sąd nad tym światem. Teraz władca tego świata zostanie precz wyrzucony. A Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie». To powiedział zaznaczając, jaką śmiercią miał umrzeć (J 12,27-28.31-33).*

Wiemy, że Śmierć Chrystusa doprowadziła do Jego Zmartwychwstania. Podobnie nasze upadki i powstawanie, przezwyciężanie ich mocą Pana przyniosą nam dzięki Jego łasce powstanie z martwych i życie wieczne wraz z Nim.

W jednym momencie, w mgnieniu oka, na dźwięk ostatniej trąby – zabrzmi bowiem trąba – umarli powstaną nienaruszeni, a my będziemy odmienieni. Trzeba, ażeby to, co niszczałne, przyodziło się w niezniszczalność, a to, co śmiertelne, przyodziło się w nieśmiertelność. (...) Bogu niech będą dzięki za to, że dał nam odnieść zwycięstwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa (1 Kor 15,52-53.57).

Umocnieni prawdą o Zmartwychwstaniu, która towarzyszy nam od wieków, kolejny raz, w Wielkanocny Poranek, wyjdziemy na spotkanie Chrystusa Zwycięzcy, aby przyjąć Go do naszych serc, rodzin i domów.

On przezwyciężył śmierć, pokonał zło, „On udzieli mocy Swojemu ludowi” (Ps 29,11). Jak każdego roku ogarnie nas triumf Światła rozpraszającego ciemności lęku i smutku, ponieważ Jezus Zmartwychwstały jest wśród nas.

Tegoroczne Święto Paschy przeżywamy w roku kanonizacji bł. Jana Pawła II — roku szczególnej dla nas łaski od Pana. Spójrzmy z chrześcijańskim optymizmem i ufnością na wszystkie wydarzenia w naszej Ojczyźnie i w naszym życiu.

Niech Kanonizacyjna Iskra Miłosierdzia umacnia nas i będzie znakiem naszego otwarcia się na duchowe dziedzictwo Papieża Polaka, św. Jana Pawła II.

Radosnego Alleluja!

Jan Paweł II

Chrystus zmartwychwstał i zmartwychwstała nasza nadzieja

Orędzie Wielkanocne «Urbi et Orbi» w Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego, 31 marca 2002 r.

1. *Venit Iesus (...) et dixit eis: Pax vobis!*

Przyszedł Jezus (...) i rzekł do nich:

Pokój wam! (J 20,19).

Dziś, w tym dniu uroczystym,
rozbrzmiewa na nowo życzenie Chrystusa:
Pokój wam! Pokój ludziom na całym świecie!
Chrystus prawdziwie zmartwychwstał
i przynosi wszystkim pokój!

Oto «dobra nowina» Wielkiej Nocy.

Nastał nowy dzień, «który Pan uczynił» (Ps 118 [117],24).

Dzień, który w uwielbionym ciele Zmartwychwstałego
przywraca zranionemu grzechem światu
jego pierwotne piękno, promieniujące nowym blaskiem.

2. «*Mors et vita duello confluxere mirando*»

«Śmierć zawarła się z życiem i w boju, o dziwo,
Choć poległ Wódz życia, króluje dziś żywy» (Sekwencja).

Po ciężkim boju Chrystus powraca jako zwycięzca
i przechodzi przez scenę historii
ogłaszając Dobrą Nowinę:

«Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem» (J 11,25),

«Ja jestem światłością świata» (por. J 9,5).

Jego orędzie streszcza się w jednym zawołaniu:

Pax vobis – Pokój wam!

Jego pokój jest owocem zwycięstwa
nad grzechem i śmiercią,
które odniósł za ogromną cenę.

3. «Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam.

Nie tak jak daję świat, Ja wam daję» (J 14,27).

Doświadczenie dziejów pokazuje,

że pokój, jaki daje świat,

jest często niestabilną równowagą sił,

które prędzej czy później ścierają się ze sobą.

Pokój, dar Chrystusa zmartwychwstałego,

jest głęboki i pełny, niesie pojednanie człowieka

z Bogiem, ze sobą samym i z całym stworzeniem.

Wiele religii głosi, że pokój jest darem Bożym.

Takie też było doświadczenie
niedawnego spotkania w Asyżu.

Oby wszyscy wierzący świata

zjednoczyli swoje wysiłki

w dziele budowania wspólnoty ludzkiej

bardziej sprawiedliwej i braterskiej;

oby nieprzerwanie dokładali starań,

by przekonania religijne nie były nigdy

przyczyną podziałów i nienawiści,



lecz zawsze i wyłącznie
źródłem braterstwa, zgody i miłości.

4. Z troską i nadzieją proszę was,
wspólnoty chrześcijańskie na wszystkich kontynentach,
abyście dawały świadectwo,
że Jezus prawdziwie zmartwychwstał,
i byście uczyniły wszystko, aby Jego pokój
przerwał dramatyczny łańcuch krzywd i zabójstw,
które znaczą krwią Ziemię Świętą,
w tych ostatnich dniach ponownie pogrążoną
w lęku i w beznadziei.

Wydaje się, że wypowiedziano wojnę pokojowi!

Wojna jednak niczego nie rozwiązuje,
rozsiewa jedynie cierpienie i śmierć,
niczemu nie służą też wzajemne oskarżenia i odwet.
Jest to prawdziwie wielka tragedia.

W jej obliczu nikt nie może milczeć i pozostawać bierny,
żaden przywódca polityczny czy religijny.

Niech oskarżeniom towarzyszą konkretne gesty solidarności,
które pomogą wszystkim odnaleźć wzajemny szacunek
i drogę do uczciwych negocjacji.

Na tej ziemi Chrystus umarł i zmartwychwstał,

i pozostawił pusty grób

jako milczącego i wymownego świadka.

Zadawszy w sobie śmierć wrogości,

zburzył mur dzielący ludzi

i pojednał wszystkich przez krzyż (por. Ef 2,14-16),

a teraz wzywa nas, swoich uczniów,

abyśmy usuwali wszystko,

co rodzi nienawiść i chęć odwetu.

5. Iluż członków rodziny ludzkiej

cierpi wciąż z powodu biedy i przemocy!

W ilu zakątkach świata słyhać jeszcze wołanie człowieka,
który wzywa pomocy,

bo cierpi i umiera:

dokończenie na na str. 4 ➞

Jan Paweł II Chrystus zmartwychwstał i zmartwychwstała nasza nadzieja

dokończenie ze str. 3

w Afganistanie, ciężko doświadczonym
w minionych miesiącach, a teraz dotkniętym
katastrofalnym trzęsieniem ziemi,
w tylu innych krajach świata,
w których nierówności społeczne
i konflikty interesów uderzają
w niezliczone rzesze naszych braci i siostr.
Mężczyźni i kobiety trzeciego tysiąclecia!
Pozwólcie, że wam powtórzę:
otwórcie serce Chrystusowi
ukrzyżowanemu i zmartwychwstałemu,
który przychodzi do was z darem pokoju!
Tam gdzie przychodzi Chrystus zmartwychwstały,
tam wraz z Nim przychodzi prawdziwy pokój!
Niech zapanuje nade wszystko
w każdym ludzkim sercu, głębokiej przepaści,
którą niełatwo uczynić zamieszkałą (por. Jr 17,9).
Niech pokój przeniknie również wzajemne stosunki
pomiędzy warstwami społecznymi,
ludami, językami i różnymi mentalnościami,
i niech stanie się wszędzie zaczynem
solidarności i miłości.

6. Ty zaś, o Panie zmartwychwstały,
który zwyciężyłeś cierpienie i śmierć, daj nam Twój pokój!
Wiemy, że w pełni zagości on na końcu czasów,
kiedy przyjdiesz w chwale.
Jednak tam, gdzie Ty jesteś obecny,
już teraz nastaje pokój w świecie.
Ta nasza pewność zakorzeniona jest w Tobie,
Baranku ofiarowany dla naszego zbawienia,
który dziś powstajesz z martwych!
Wzywaj nas, abyśmy podtrzymywali w świecie
płomień nadziei.
Z wiarą i radością Kościół śpiewa
w tym dniu wspaniałym:
«Surrexit Christus, spes mea!»
Tak, Chrystus zmartwychwstał, a wraz z Nim
zmartwychwstała nasza nadzieja. Alleluja!
Po polsku Ojciec Święty powiedział:
«Oto dzień, który Pan uczynił,
radujmy się w nim i weselmy» (por. Ps 118 [117],24).
Moim rodakom w kraju i na świecie życzę,
aby blask prawdy o zmartwychwstaniu Bożego Syna
rozświetlał wszelkie mroki codzienności,
a wiara w nowe życie napępiała serca wszystkich
radością i pokojem! Szczęść Boże!

opr. mg/mg

[http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/
jan_pawel_ii/przemowienia/urbi_31032002.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/przemowienia/urbi_31032002.html)

Czas Zmartwychwstania Pańskiego

Pax et Bonum!

*Zstąpił Jezus dnia trzeciego,
Nie chciał zmienić słowa swego.
„Pójdziez ciebie Boga ujrzała,
Wzniosę cię w wieczne zbawienie”.*
(bł. Władysław z Gielniowa – *Swoboda Boga żywego*).

Drodzy Przyjaciele!

Powstanie z martwych to przejście ze śmierci do życia.
Śmierć polega na odłączeniu duszy od ciała. Zmartwych-
wstanie jest ponownym połączeniem duszy z ciałem.

U Jezusa Chrystusa Zmartwychwstanie jest istotowo
różne od faktów przywrócenia przez Niego do życia ludzi
– córki Jaira, młodzieńca z Nain, Łazarza. W swoim zmar-
twychwstałym Ciele Jezus przechodzi ze stanu śmierci do
innego życia poza czasem i przestrzenią. Ciało Jezusa zosta-
je w zmartwychwstaniu napędlone mocą Ducha Świętego.
Uczestniczy On w Boskim życiu w stanie chwały.

Zmartwychwstanie Chrystusa jest przedmiotem naszej
wiary i jej fundamentem. Syn Boży swoją mocą Boską po-
wrócił do życia. Jest tajemniczym przejściem ze śmierci do
innego, nie podlegającego prawom czasu i przestrzeni życia.

Przeżywając czas Zmar-
twychwstania Pańskiego życzę
umocnienia wiary, i ożywienia
nadziei – i odtąd już nie żyli
dla siebie, lecz dla Tego, który
za nas umarł i zmartwychwstał
(por. 2 Kor 5,15).

Niech święci i błogosławie-
ni ze wspólnoty bernardyńskiej:
św. Jan z Dukli – Patron Lwowa,
św. Szymon z Lipnicy – Patron
Krakowa, bł. Władysław z Giel-
niowa – Patron Warszawy, bł.
Anastazy Pankiewicz – Patron
Gimnazjum i Liceum Ogólno-
kształcącego w Łodzi, sługa
Boży Rafał z Proszowic i sługa
Boży o. Hadrian Osmołowski
pozostaną dla nas wzorcem w
przeżywaniu tego czasu.

Tradycyjnie Msza święta
rezurekcyjna odprawiana jest
przez mnie w intencji wszyst-
kich przyjaciół.



El Greco, *Zmartwychwstanie*,
1596

Koło – Wielkanoc 2014 roku
o. Krystian Olszewski OFM ,

provincialny animator kultu świętych franciszkańskich

Maria Glapińska

Spójrzmy w oczy Jezusa

Przygnieci problemami nie do rozwikłania, osamotnieni, szukamy kogoś, komu moglibyśmy powierzyć nasze troski; kogoś, w którego oczach dojrzelibyśmy zrozumienie dla naszego bólu i cierpienia, kto wysłuchałby nas z miłością, bez osądzania i natychmiastowego dawania tzw. „dobrych rad”. Patrząc Jezusowi w twarz, w Jego oczy, możemy doświadczyć zaspokojenia tych naszych najgłębszych pragnień, możemy doznać ukojenia.

Na przestrzeni wieków tworzono liczne obrazy Jezusa, starając się przybliżyć Jego wygląd. Wielu z nas zapewne zna twarz Chrystusa z negatywu bądź pozytywu fotografii Całunu Turyńskiego (lub charakterystyczne dla Kościoła Wschodniego wizerunki twarzy Jezusa z Mandylionu). Są to przykłady wyobrażeń Jezusa, które nie naśladują jakiegoś modelu ludzkiego po to, by głębiej wprowadzić nas w tajemnicę Wcielenia Syna Bożego.

Być może na osobistej modlitwie przed obliczem Pana doświadczyliśmy już łaski spotkania z Nim, gdy trwając przed obrazem Zbawiciela i patrząc Mu w oczy poczuliśmy się blisko Niego... Karol de Foucauld tak zachęca nas do modlitwy przed Panem: *W naszym życiu ukrytym, a zwłaszcza w działaniu (...) starajmy się znaleźć czas na samotne przebywanie w towarzystwie Jezusa; (...) miłujący się lubią przestawać w cztery oczy. (...) Spędzimy ten czas w towarzystwie Jezusa, zajęci tylko Nim, trzymając się u Jego stóp i spoglądając milcząco na Niego – czasem zadając pytanie, zawsze korzystając z Jego obecności, jak Apostołowie, Matka Najświętsza, święta Magdalena, gdy byli sami z Jezusem. (...) Pytajmy Go, co mamy czynić, mówić i myśleć, aby Go słuchać.*

Przez kontemplację wizerunku Chrystusa możemy doświadczyć spotkania z Nim. Stopniowo odkrywamy, że im dłużej wpatrujemy się w oblicze Jezusa, tym bardziej On sam się nam objawia. Poczujemy, że Jego oczy przenikają nasze serce, a Jezus zaprasza nas do tego, byśmy spojrzeli Mu w twarz.

Gdy będziemy wpatrywać się w Jezusa, na początku uderzy nas to, że On zdaje się patrzeć na nas ze smutkiem, jakby pytając, co uczyniliśmy z dziełem miłości i dobra, którym jest każdy z nas, z Jego obrazem w nas? Ale równocześnie przejmujące oczy Jezusa pełne są współczucia. Odczuwamy, że nas nie oskarża, nie osądza ani też nie przekreśla, lecz wzywa do nawrócenia i napęnia nadzieją, że miłość Boga jest potężniejsza od zła, któremu ulegamy.

Uważnie wpatrzone w nas oczy Zbawiciela przenikają nas. Jezus widzi wszystko, jak mówi psalmista: *Panie, przenikasz i znasz mnie (...) i wszystkie moje drogi są Ci znane* (Ps 139,1.3). Te słowa nie wyrażają lęku, ale opisują Boga, który powodowany miłością nieustannie czuwa nad nami. Są to oczy Boga, który widzi nas nawet w najbardziej ukrytym miejscu, aby w każdej chwili otaczać nas swoim miłosierdziem. Jego spojrzenie jakby zaprasza: *Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię* (Mt 11,28). Czy ktośkolwiek inny może zaspokoić nasze najgłębsze pragnienia

przebaczenia i zrozumienia? Czy ktoś uzalił się nad nami, tak jak Jezus nad wdową z Nain (Łk 7,13), czy zapłakał – jak On – nad Łazarzem (J 11,36). Czy ktoś ulitował się tak głęboko, jak Jezus, gdy spotykał chorych (Mt 9,36; 14,14;), gdy widział zgłodniały tłum (Mt 15,32), cierpienie i bezradność ojca, którego syn był epileptykiem (Mt 17,15-17)? A równocześnie, czy my kiedykolwiek gotowi byliśmy narazić się na niebezpieczeństwo lub odrzucenie ze strony otoczenia za pomoc innym – jak Jezus, gdy uzdrowił w szabat człowieka z uschniętą ręką (Mt 12,9-14), gdy ze współczuciem dotknął trędowatego, aby go uzdrowić (Mk 1,41)?

Oczy Jezusa dostrzegły ubogą wdowę wrzucającą ostatnie dwa pieniążki do skarbony świątyni (Mk 12,42-43); te oczy spoglądały z miłością na grzeszników, lecząc rany ich serc i obdarzając nowym życiem (Łk 7,37-50; J 8,11;). Te oczy widziały wiarę tych, którzy przez dach spuszczały sparaliżowanego przyjaciela (Łk 5,20), oraz wiarę poganki, która prosiła o uzdrowienie córeczki (Mk 7,24-30). To oczy Tego, który dojrzał wiarę setnika, proszącego o uleczenie cierpiącego sługi (Łk 7,9; Mt 8,10); wiarę niewidomego Bartymeusza wołającego głośno, by Jezus ulitował się nad nim (Mk 10,46-52), oraz wiarę kobiety, która dotknęła skraju Jego płaszcza (Mt 9,22). Te oczy zapłakały nad niewiernością Jerolimy i z bólem patrzyły na profanowaną handlem świątynię (Łk 19,42.45.). Te oczy rozumiały smutek bogatego młodzieńca (Mk 10,17-21), przerażenie uczniów na wzburzonym jeziorze (Mt 8,23-27), życiowe zagubienie Samarytanki spotkanej przy studni (J 4,7-25), bezgraniczną samotność Matki pod krzyżem (J 19,26-27) i ból Marii Magdaleny przed Jego grobem (J 20,11-17). Jego oczy rozpoznają nie tylko uczniów, ale i każdego z nas. To jest tajemnica spojrzenia Jezusa.

Oczy Jezusa nie są ani sentymentalne, ani słodkie. Nie są też surowe. Mamy wrażenie, że Jezus uważnie spogląda nam w twarz. By opisać wymowę tego spojrzenia, możemy przypomnieć sobie oczy Jezusa podczas sceny spotkania z Piotrem, gdy ten zranił Go, trzykrotnie wypierając się Pana (Łk 22,61). Możemy osobiście przeżyć tajemnicę zdrady Piotra: ból Jezusa, który Apostoł odczytał we wzroku pojmanego Mistrza – wzroku przenikającym do głębi i wyrażającym ogrom miłości Jezusa nawet w chwili męki. Piotr wtedy, pod wpływem tego przejmującego spojrzenia, wyszedł na zewnątrz i gorzko zapłakał (Łk 22,62). Gdy i my wpatrzymy się w oczy Jezusa, możemy sami doświadczyć łez skruchy Piotra, łez zadośćuczynienia, a także łez wdzięczności za tak wielką, przebaczącą miłość Boga dla nas. I tak dokona się tajemnica zmartwychwstania Chrystusa w nas.

Ten, który widział i przeżywał cierpienia Ludu Bożego, rozumie nas najlepiej, gdyż sam nie miał miejsca, gdzie by głowę oprzeć (Mt 8,20). Jego spojrzenie zawiera w sobie łzy i ból pokoleń wszystkich czasów. Przenikając bezmiar naszych cierpień, Jezus zaprasza nas, byśmy porzucili nasze lęki i przybliżyli się do Niego pełni ufności i miłości. Możemy patrzeć w Jego oczy, a On wprowadzi nas w serce Boga i sprawi, że będziemy współodczuwać razem z Nim, że doznamy ukojenia. Czy może istnieć w sercu człowieka większa potrzeba niż pragnienie oglądania Boga?

Miejsca Święte, Nr 4 (16) 1998

Jan Paweł II

Ostatnia Wieczerza

Fragment książki „Komentarz do Ewangelii”, który publikujemy za zgodą Wydawnictwa M.

A gdy nadeszła pora, zajął miejsce u stołu i Apostołowie z Nim. Wtedy rzekł do nich: «Gorąco pragnęłam spożyć tę Paschę z wami, zanim będę cierpiał. Albowiem powiadam wam: Już jej spożywać nie będę, aż się spełni w królestwie Bożym».

Potem wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie rzekł: «Weźcie go i podzielcie między siebie; albowiem powiadam wam: odtąd nie będę już pił z owocu winnego krzewu, aż przyjdzie królestwo Boże».

Następnie wziął chleb, odmówiwszy dziękczynienie połamał go i podał mówiąc: «To jest Ciało moje, które za was będzie wydane: to czyńcie na moją pamiątkę!» Tak samo i kielich po wieczerzy, mówiąc: «Ten kielich to Nowe Przymierze we Krwi mojej, która za was będzie wylana...» (Łk 22,14-20).

Apostołowie byli z Chrystusem w czasie Ostatniej Wieczerzy; oni sami otrzymali też sakramentalne polecenie: *To czyńcie na moją pamiątkę!* (Łk 22,19; por. 1 Kor 11,24), związane z ustanowieniem Eucharystii. Oni w dniu Zmartwychwstania wieczorem otrzymali Ducha Świętego, aby odpuszczać grzechy: *Którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane* (J 20,23).

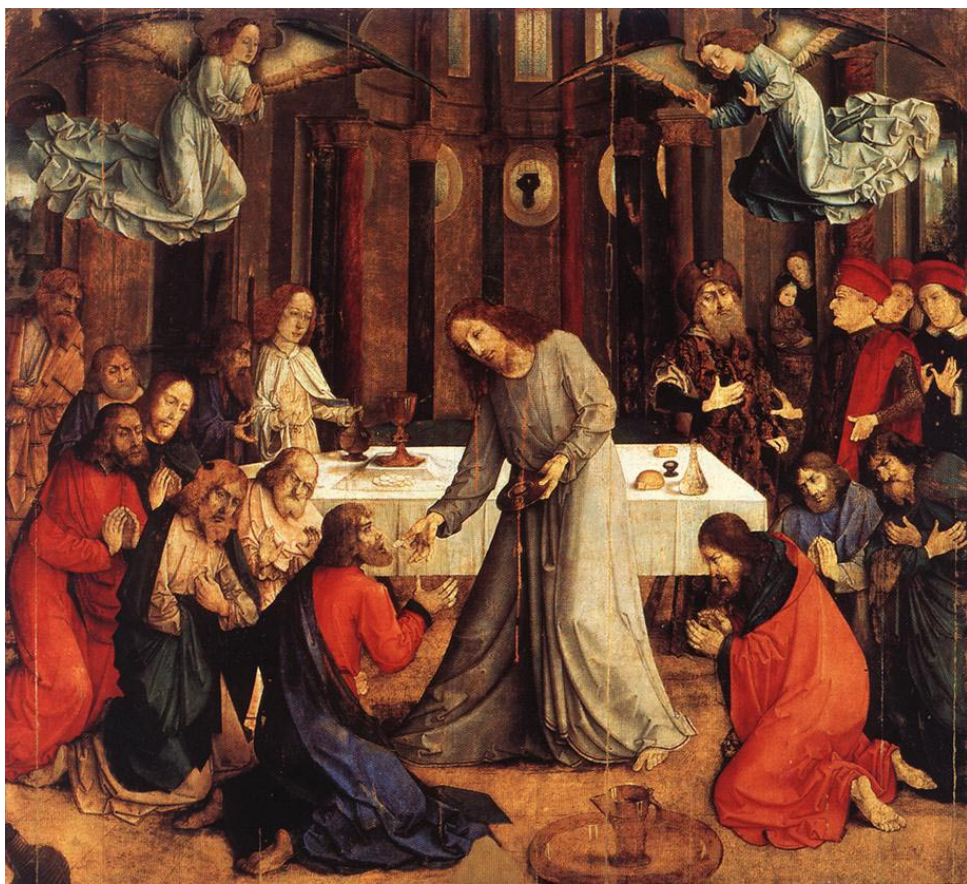
Znajdujemy się w samym centrum tajemnicy paschalnej, która do końca objawia oblubieńczą miłość Boga. Chrystus jest Oblubieńcem, bo wydał samego siebie: Jego ciało zostało wydane, Jego krew została wylana (por. Łk 22,19-20). *W ten sposób do końca (...) umiłował* (J 13,1). Zawarty w ofierze Krzyża, *bezinteresowny dar* w sposób definitywny uwydatnia znaczenie oblubieńczej miłości Boga. Chrystus jest Oblubieńcem Kościoła jako Odkupiciel świata. *Eucharystia jest sakramentem naszego Odkupienia. Jest sakramentem Oblubieńca i Oblubienicy.*

Eucharystia uobecnia i – w sposób sakramentalny – na nowo urzeczywistnia odkupieńczy czyn Chrystusa, który tworzy Kościół, Jego Ciało. Z tym Ciałem Chrystus zjednoczony jest jak Oblubieniec z Oblubienicą. To wszystko zawiera się w Liście do Efezjan.

W tę wielką tajemnicę Chrystusa i Kościoła zostaje wprowadzona odwieczna jedność dwojga, ustanowiona od początku między mężczyzną i kobietą.

Jeśli Chrystus, ustanawiając Eucharystię, związał ją tak wyraźnie z kapłańską posługą Apostołów, to mamy prawo żywić przekonanie, że chciał w ten sposób wyrazić zamierzoną przez Boga relację pomiędzy mężczyzną a kobietą, pomiędzy tym, co *kobiece*, a tym, co *męskie*, zarówno w tajemnicy Stworzenia, jak i Odkupienia. Przede wszystkim w Eucharystii wyraża się w sposób sakramentalny odkupieńczy czyn Chrystusa-Oblubieńca w stosunku do Kościoła-Oblubienicy. Staje się to przejrzyste i jednoznaczne wówczas, gdy sakramentalną posługę Eucharystii, w której kapłan działa *in persona Christi* – wypełnia mężczyzna.

Ustanawiając Eucharystię, nie ograniczył się On jedynie do powiedzenia: *To jest Ciało moje, to jest Krew moja*, lecz dodał: *które za was będzie wydane (...), która za was będzie wylana* (Mt 26,28; Łk 22,19-20). Nie potwierdził jedynie, że to, co im dawał do jedzenia i do picia, było Jego Ciałem



JOOS van Wassenhove, *Ustanowienie Eucharystii*, 1473

i Jego Krwią, lecz jasno wyraził, że ma to wartość ofiarniczą, czyniąc obecną w sposób sakramentalny swoją ofiarę, która niedługo potem miała dokonać się na krzyżu dla zbawienia wszystkich. *Msza święta jest równocześnie i nierozdzielnie pamiątką ofiarną, w której przedłuża się ofiara Krzyża, i świętą ucztą komunii w Ciele i Krwi Pana* (KKK, 1382).

Kościół żyje nieustannie odkupieńczą ofiarą i zbliża się do niej nie tylko przez pełne wiary wspomnienie, ale też poprzez aktualne uczestnictwo, ponieważ *ofiara ta wciąż się*

uobecnia, trwając sakramentalnie w każdej wspólnotcie, która ją sprawuje przez ręce konsekrowanego szafarza. W ten sposób Eucharystia umożliwia ludziom współczesnym dostąpienie pojednania, które Chrystus uzyskał raz na zawsze dla ludzkości wszystkich czasów. W rzeczywistości: *Ofiara Chrystusa i ofiara eucharystyczna są jedną ofiarą* (tamże, 1367). Nauczał o tym wyraźnie już św. Jan Chryzostom: *Ofiarujemy wciąż tego samego Baranka, nie jednego dziś, a innego jutro, ale zawsze tego samego. Z tej racji i ofiara jest zawsze ta sama. (...) Również teraz ofiarujemy tę żertwę, która wówczas była ofiarowana i która nigdy się nie wyczerpie* (In Epistolam ad Hebraeos homiliae, 17,3).

Msza św. uobecnia ofiarę Krzyża, nie powiększa jej, niczego jej nie dodaje ani jej nie mnoży. To, co się powtarza, to sprawowanie *memoriale*, ukazanie pamiątki (*memorialis demonstratio*), przez co jedyna i ostateczna odkupieńcza ofiara Chrystusa zawsze uobecnia się w czasie. Natura ofiarnicza tajemnicy Eucharystii nie może być zatem pojmowana jako coś oddzielnego, niezwiązanego

z krzyżem lub też odnoszącego się jedynie pośrednio do ofiary na Kalwarii.

Eucharystia przez swój ścisły związek z ofiarą na Golgocie jest *ofiara w pełnym sensie*, a nie tylko w sensie ogólnym, jakby jedynie chodziło o zwykłe darowanie się Chrystusa jako pokarm duchowy dla wiernych, bowiem dar Jego miłości i Jego posłuszeństwa aż do ostatniego tchnienia (por. J 10,17-18) jest przede wszystkim darem dla Jego Ojca. Oczywiście jest także darem dla nas, co więcej, dla całej ludzkości (por. Mt 26,28; Mk 14,24; Łk 22,20; J 10,15), *ale głównie jest darem dla Ojca*: jest to tajemnica ofiary, którą Ojciec przyjął, odwzajemniając *bezgraniczne oddanie swego Syna, kiedy Ten stał się posłuszny aż do śmierci* (por. Flp 2,8), swoim Ojcowskiem oddaniem – *a był to dar nowego Życia nieśmiertelnego w zmartwychwstaniu* (Jan Paweł II, Enc. *Redemptor hominis*, 20). Przekazując Kościołowi swoją ofiarę, Chrystus pragnął również przyjąć za swoją duchową ofiarę Kościoła, który jest wezwany, aby składając ofiarę Chrystusa, ofiarowywał także samego siebie. (CCXIX) □

Jan Paweł II

Jezus złożony do grobu

Fragment książki „Komentarz do Ewangelii”, który publikujemy za zgodą Wydawnictwa M.

Ponieważ był to dzień Przygotowania, aby zatem ciała nie pozostawały na krzyżu w szabat – ów bowiem dzień szabatu był wielkim świętem – Żydzi prosili Pilata, aby ukrzyżowanym połamano golenie i usunięto ich ciała. Przyszli więc żołnierze i połamali golenie tak pierwszemu, jak i drugiemu, którzy z Nim byli ukrzyżowani. Lecz gdy podeszli do Jezusa i zobaczyli, że już umarł, nie łamali Mu goleni, tylko jeden z żołnierzy włócznią przebił Mu bok i natychmiast wypłynęła krew i woda. Zaświadczył to ten, który widział, a świadectwo Jego jest prawdziwe. On wie, że mówi prawdę, abyście i wy wierzyli. Stało się to bowiem, aby się wypełniło Pismo: Kość jego nie będzie złamana. I znowu na innym miejscu mówi Pismo: Będą patrzeć na Tego, którego przebili.

Potem Józef z Arymatei, który był uczniem Jezusa, lecz ukrytym z obawy przed Żydami, poprosił Pilata, aby mógł zabrać ciało Jezusa. A Pilat zezwolił. Poszedł więc i zabrał Jego ciało. Przybył również i Nikodem, ten, który po raz pierwszy przyszedł do Jezusa w nocy, i przyniósł około stu funtów mieszaniny mirry i aloesu. Zabrali więc ciało Jezusa i obwiązali je w płótna razem z wonnościami, stosownie do żydowskiego sposobu grzebania. A na miejscu, gdzie Go ukrzyżowano, był ogród, w ogrodzie zaś nowy grób, w którym jeszcze nie złożono nikogo. Tam to więc, ze względu na żydowski dzień Przygotowania, złożono Jezusa, bo grób znajdował się w pobliżu (J 19,31-42).

Jest jeszcze jedno wydarzenie, które przyciąga naszą uwagę i skłania mnie do głębokiej kontemplacji. *A gdy Jezus skoształ octu, rzekł: «Wykonało się!» I skłoniwszy głowę oddał ducha* (J 19,30). Zaś jeden z rzymskich żołnierzy

włócznią przebił Mu bok i natychmiast wypłynęła krew i woda (J 19,34). Wszystko się już wypełniło. Wyrażenie *oddal ducha* opisuje śmierć Jezusa, podobną do śmierci każdego innego człowieka, ale wydaje się wskazywać także na dar Ducha, przez który On wybawia nas od śmierci i otwiera na nowe życie.

Człowiek otrzymuje udział w życiu samego Boga. Poprzez sakramenty Kościoła – których symbolami są krew i woda wypływające z boku Chrystusa – to życie jest nieustannie przekazywane synom Bożym, przez co stają się oni ludem Nowego Przymierza.

Kontemplacja Krzyża prowadzi nas w ten sposób do najgłębszych korzeni tego, co się wydarzyło. Jezus, który przychodząc na świat powiedział: *Oto idę, abym spełniał, o Boże, wolę Twoją* (por. Hbr 10,9b), stał się we wszystkim posłuszny Ojcu i *umiłował swych na świecie, do końca ich umiłował* (J 13,1b), oddając za nich bez reszty samego siebie. On, który *nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz żeby służyć i dać swoje życie na okup za wielu* (Mk 10,45), osiąga na Krzyżu szczyt miłości: *nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich* (J 15,13). On zaś umarł za nas, gdyśmy jeszcze byli grzesznikami (por. Rz 5,8). Tym samym obwieszcza On, że życie osiąga swój szczyt, swój sens i swoją pełnię, kiedy zostaje złożone w darze. W tym miejscu nasze rozważanie staje się uwielbieniem i dziękczynieniem, a zarazem skłania nas do naśladowania Jezusa i pójścia za Nim (por. 1 P 2,21). Także i my jesteśmy powołani, aby oddać życie za braci, urzeczywistniając w ten sposób prawdziwy sens i przeznaczenie naszej egzystencji. Jesteśmy do tego zdolni, bo Ty, o Panie, dałeś nam przykład i przekazałeś nam moc Twego Ducha. Zdołamy to uczynić, jeżeli każdego dnia, z Tobą i tak jak Ty, będziemy posłusznie spełniać wolę Ojca. Dozwól zatem, byśmy umieli z sercem uległym i ofiarnym słuchać każdego słowa, które wychodzi z ust Bożych: w ten sposób nauczymy się nie tylko nie zabijać ludzkiego życia, ale będziemy też umieli je czcić, miłować i umacniać. (CCLXXXVII) □



* Przyczółek nienajstarszych Czytelników *

Otwieram drzwi

Dagmara Harkot, Radosław Sankowski

Dzielmy się radością Ewangelii

Wielką radość przyniósł nam wybór księdza kardynała Jorge Bergoglio na Papieża. Ojciec Święty Franciszek, godny następca swoich wielkich poprzedników, ubogaca Kościół powszechny latynoamerykańską spontanicznością i własną postawą głębokiej wiary i pokory – tym, czego tak nam potrzeba w naszej codzienności.

Zapoznając się przed rokiem z relacjami poświęconymi pierwszym dniom pontyfikatu nowego Papieża, odczuwaliśmy ogromny entuzjazm, który – choć z dala od Rzymu – dzielił się z dziesiątkami i setkami tysięcy pielgrzymów, nawiedzających Plac Świętego Piotra. Jednocześnie dostrzegaliśmy wiele podobieństw Franciszka do znamienitych poprzedników – podobieństw świadczących o ciągłości papieskiej posługi u sterów Kościoła powszechnego: głęboką i żywą wiarę, pokorę i otwartość.

Nam, Polakom, postawa Ojca Świętego Franciszka może przypominać naszego Rodaka na Stolicy Piotrowej, który również w sposób prosty w formie, a jakże bogaty w treści umacniał wiernych, wychodził naprzeciw poszukującym, pochylał się nad chorymi, dzielił radość z młodzieżą. Sam będąc „z dalekiego kraju”, docierał do najdalszych zakątków globu, niosąc Dobrą Nowinę i nadzieję.

Dziś, po roku od wyboru obecnego biskupa Rzymu, wszyscy jesteśmy zaproszeni do bliższego zapoznania się z myślą Franciszka poprzez lekturę i rozważanie adhortacji apostolskiej *Evangelií Gaudium* – „Radość Ewangelii” – ogłoszonej przez Papieża na zakończenie Roku Wiary – w uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata (24.11.2013 r.). Adhortacja ta, oprócz tego, że jest owocem spotkań Synodu Biskupów z października 2012, jest także sztandarowym dokumentem pontyfikatu Franciszka. Można w niej odczuć spontaniczność i otwartość, którą z Ameryki Łacińskiej przywiózł kardynał Bergoglio, jak również jego iście franciszkańską skromność oraz osobiste świadectwo wiary, ubogacające Kościół i pomagające nam na nowo odkrywać piękno Ewangelii.

W pierwszych słowach adhortacji czytamy: *Radość Ewangelii napelnia serce i całe życie tych, którzy spotykają się z Jezusem. Ci, którzy pozwalają, żeby ich zbawił, zostają wyzwoleni od grzechu, od smutku, od wewnętrznej pustki, od izolacji. Z Jezusem Chrystusem radość zawsze rodzi się i odradza.*

Papież zachęca nas do włączenia się do nowego dynamizmu ewangelizacyjnego, wyjścia do drugiego człowieka pomimo przeszkód i zagrożeń współczesnego świata, wyjścia z odwagą i radością, której źródłem jest miłość Chrystusa i Jego dzieło zbawienia. Jak pisze Ojciec Święty za prorokiem Sofoniaszem: *«Pan, twój Bóg, jest pośród ciebie,*

mocarz, który zbawia, uniesie się weselem nad tobą, odnowi [cię] swoją miłością, wzniesie okrzyk radości» (So 3,17). Czerpanie z tego źródła Bożej miłości i radości jest dostępne dla każdego, wymaga jednak wysiłku budowania relacji z Bogiem. Papież apeluje: *Zachęcam wszystkich chrześcijan, niezależnie od miejsca i sytuacji, w jakiej się znajdują, by odnowili już dzisiaj swoje osobiste spotkanie z Jezusem Chrystusem, albo chociaż podjęli decyzję, by być gotowymi na spotkanie z Nim, na szukanie Go nieustannie każdego dnia. Nie ma powodów, dla których ktoś mógłby uważać, że to zaproszenie nie jest skierowane do niego, ponieważ «nikt nie jest wyłączony z radości, jaką nam przynosi Pan».*

Autentycznej radości nie odnajdą ci, którzy nastawili się na pogoń za przyjemnościami oferowanymi przez konsumpcyjny styl życia. Dziękując swoimi doświadczeniami, Ojciec Św. Franciszek pisze: *Mogę powiedzieć, że w swoim życiu najpiękniejszą i spontaniczną radość widziałem u osób bardzo ubogich, które na niewiele mogą liczyć. Wspominam również autentyczną radość tych, którzy pośród wielu obowiązków zawodowych potrafili zachować serce wierzące, hojne i proste. Te radości w przeróżnej formie czerpią ze źródła zawsze większej miłości Bożej objawionej w Jezusie Chrystusie. Niezmordowanie będę powtarzał słowa Benedykta XVI, wprowadzające nas w serce Ewangelii: «U początku bycia chrześcijaninem nie ma decyzji etycznej czy jakiejś wielkiej idei, jest natomiast spotkanie z wydarzeniem, z Osobą, która nadaje życiu nową perspektywę, a tym samym decydujące ukierunkowanie».*

Definicja prawdziwej radości to zaledwie początek tej niezwykle bogatej w treści, a zarazem bardzo prostej w formie adhortacji. Zagłębiając się w jej tekst, niejednokrotnie napotykamy na odwołania do nauczania bł. Jana Pawła II. W wielu tematach poruszanych przez Papieża Franciszka: dialogu ze światem, z innymi religiami, w wielowymiarowym zaangażowaniu w pomoc ubogim, ochronie życia poczętego czy roli kobiety we współczesnym świecie jesteśmy zaproszeni do ponownego odkrycia wartości głoszonych przez naszego wielkiego Rodaka, a co za tym idzie, także do pogłębienia rysu jego świętości. Można więc powiedzieć, że adhortacja *Evangelií Gaudium* jest nie tylko swoistego rodzaju przygotowaniem nas na uroczystość kanonizacji bł. Jana Pawła II, ale także zachętą do wyjścia na drogi nowej ewangelizacji z Papieżem Polakiem – jako patronem i orędownikiem – oraz z Maryją, którą nasz Ojciec Święty tak ukochał, a jego następca Franciszek, konkludując swoją adhortację, w pięknej modlitwie zaprosił do opieki nad Kościołem pragnącym przeżywać radość ewangelizowania.

Zbliżający się radosny dzień kanonizacji Jana Pawła II oraz Jana XXIII – Dobrego Papieża – niech będzie zarówno wyrazem czci okazywanej obu wielkim Papieżom, jak również wymownym symbolem ciągłości nauczania papieskiego, głęboko zakorzenionego w Ewangelii i opartego na miłości Boga do człowieka, miłości, która jest jedynym źródłem radości. □

Do Emaus i z powrotem

Braciszek



Kleofas wraz z przyjacielem wyszli z miasta w to niedzielne popołudnie udając się do Emaus. Ach, jak dobrze być poza miastem w taką wspaniałą pogodę i oddychać czystym wiejskim powietrzem. Obaj, tak jak i wszyscy uczniowie i przyjaciele Jezusa, ciągle jeszcze nie mogli się uspokoić po tym, co się stało. I to tak nagle! Zdrada, nocna rozprawa sądowa, okrutna śmierć. W te ostatnie dni rozmawiali tylko o męce i śmierci Mistrza oraz o zaprzepaszczeniu wszelkiej nadziei.

Tego ranka, skoro świt, Maria i Maria Magdalena poszły do grobu, ale znalazły go pustym! Jezusa nie było! Wprawdzie anioł oznajmił im, że Jezus powstał z martwych, ale czy to była prawda? Nikt nie wie, w co wierzyć.

Kleofas i jego przyjaciel opuścili miasto przez Bramę Zachodnią i poszli dalej drogą rzymską. Od czasu do czasu odwracali się, aby popatrzeć na święte miasto, Jerozolimę, którą opuszczali – jak sądzili – na zawsze. Uszli może już z pięć mil drogi. Wreszcie skęcili w boczną ścieżkę. Tu droga była najprzyjemniejsza. Szli przez zieloną, spokojną i jasną dolinę. Lekki wiatr kołysał drzewami w pomarańczowych gajach i różnobarwnymi kwiatami, roznosząc całe bogactwo ich zapachów.

Mijali przechodniów, rozmawiających o interesach, i sprawach rodzinnych. Dla nich istniał tylko jeden temat. Straszny ucisk w sercu przymuszał ich do mówienia o Jezusie i o tym, co to wszystko znaczy, i dlaczego Bóg pozwolił Mu umrzeć tak młodo i tak strasznie.

Już byli blisko wioski Emaus, celu ich wędrówki, gdy dołączył do nich jakiś nieznajomy. Byli tak przygnębieni i zajęci rozmową o ostatnich chwilach Jezusa, Jego cierpieniach w czasie drogi krzyżowej i śmierci na Golgocie za murami Jerozolimy, że nawet nie zdziwili się, gdy tak nagle zbliżył się on do nich i zrównał swój krok z ich krokami. Nie byli też zaskoczeni, gdy spytał, o czym rozmawiają i dlaczego są tacy smutni.

Kleofas zdziwił się, słysząc jego pytanie. – Ty jesteś chyba jedynym z przebywających w Jerozolimie, który nie wie, co się tam w tych dniach stało.

A nieznajomy pytał dalej: – A cóż takiego?

Wtedy opowiedzieli mu obaj *co się stało z Jezusem Nazarejczykiem, prorokiem potężnym w czynie i słowie wobec Boga i*

całego ludu; jak arcykapłani i przywódcy narodu wydali Go na śmierć i ukrzyżowali. – A myśmy się spodziewali – mówili dalej – że On wyzwoli Izrael...

I opowiedzieli mu też o pustym grobie.

– Na to On zapytał:

Czy nie za mało wierzycie Prorokom? Czyż nie miał Chrystus tak cierpieć, aby wejść do swej chwały?

To rzekłszy, zaczął im wyjaśniać proroctwa w Pismach.

Tak rozmawiając doszli do domu, w którym mieli się zatrzymać nieznajomy chciał iść dalej, ale udało im się nakłonić Go, aby został z nimi – był już bowiem prawie wieczór. Tak we trójkę zasiedli do wieczerzy.

Już przy stole Nieznajomy wziął chleb, złożył dzięki Bogu, połamał na kawałki i podał im. I dopiero w tym momencie rozpoznali Go!

Bez cienia wątpliwości wiedzieli, że to Jezus.

Ale Jezus znikł.

Wtedy, zaskoczeni, pytali się nawzajem: – Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?

Zaraz też wyruszyli w powrotną drogę do miasta. Nad Jerozolimą świeciły już gwiazdy, gdy się w niej znaleźli.

Wg św. Łukasza 24

Timothy Dudley-Smith

Przyjaciel dzieci – Opowieści z życia Jezusa

VERBINUM, Wydawnictwo Księży Werbistów, Warszawa 1995



Ewa Jóźwiak

Groby Pańskie

Tradycja budowania Grobów Bożych, zwanych też Grobami Pańskimi, jest bardzo stara. Niegdyś obyczaj ten znany był w całym Kościele, obecnie pielęgnowany jest w niewielu krajach. Wywodzi się z Jerozolimy, gdzie chrześcijanie gromadzili się w miejscach Męki Chrystusa, aby rozważać ją od Wieczernika i Góry Oliwnej przez Golgotę aż do miejsca pogrzebu. Jerozolimę naśladowały inne lokalne Kościoły. Budowano więc symboliczne Groby Boże, do których składano – jak na przykład w Augsburgu – Najświętszy Sakrament bądź krzyż, jak to miało miejsce w Anglii i Francji. Wystawianie w Bożym Grobie monstrancji przykrytej białym welonem datuje się na XVI wiek.

W Polsce do obyczaju wielkanocnego urosło odwiedzanie Grobów. Do końca XVIII wieku w Warszawie chodzono do nich procesjonalnie. Na czele procesji szedł aktor z krzyżem, przedstawiający Chrystusa. Towarzyszyli mu biczownicy i żołnierze. Obyczaj urządzania procesji z aktorami sięga swymi początkami średniowiecza i wielkopiątkowych procesji zakapturzonych biczowników (tzw. kapturników) śpiewających o Męce Pańskiej. Te misteria przedstawiano od Wielkiego Piątku do Rezurekcji. Procesja warszawska odwiedzała pięć kościołów, na pamiątkę pięciu ran Chrystusa. Groby Pańskie urządzone w tych świątyniach przedstawiały historie ze Starego i Nowego Testamentu. Czasem umieszczano w nich poruszające się figury.

W XIX wieku procesje religijne zmieniły się w towarzyski spacer do kilku kościołów, gdzie przy okazji odwiedzania Grobu składano datki na biednych, zbierane przez „panie z towarzystwa”.

W latach zaborów chodzenie do grobów nabrało także wymiaru manifestacji patriotycznej. Zapoczątkowane zostało nabożeństwem żałobnym ku czci poległych w powstaniu listopadowym, w roku 1859 w stołecznym kościele Najświętszej Marii Panny na Lesznie (przesuwany przy budowie trasy W-Z). Wtedy po raz pierwszy odśpiewano wolnościową wersję hymnu „Boże, coś Polskę”, a także Hymn Polski. Przez kilkanaście późniejszych lat Grób w kościele na Lesznie był najpopularniejszy. W postaci spoczywającego w grobie Chrystusa odwiedzający Grób widzieli symbol umęczonej, ale ciągle zapowiadającej Zmartwychwstanie ojczyzny.

W okresie dwudziestolecia międzywojennego Groby Pańskie stawały się mało ciekawe artystycznie. Z inicjatywą zmiany tej monotonii wyszli w 1936 roku członkowie koła Juventus Christiana przy Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, którzy zaprojektowali Grób dla kościoła św. Anny według kanonów sztuki nowoczesnej. Groby te przez lata wojennych Wielkanocy były miejscem patriotyczno-religijnych manifestacji. Przed siłą symbolu ugięli się także Niemcy, którzy nie próbowali zakazywać urządzania Grobów. Były jednak ofiary tych niemych manifestacji: w Dachau zginął ówczesny rektor kościoła św. Anny ksiądz Edward Detkens, aresztowany w 1940 roku.

W latach powojennych wracano do tradycji politycznych. Cenzura, przekłamywanie najnowszej historii, zaprzeczanie faktom powodowały, że właśnie Groby wielkotygodniowe były trybuną dla zmuszonych do milczenia. Pojawiały się więc brzozy krzyże i inne symbole Powstania Warszawskiego, proporzycy Armii Krajowej, u stóp Grobu Pańskiego rosły czerwone maki.

W latach 70. dekoracji Grobów towarzyszyły symbole stoczni i kopalń, atrybuty pracy i walki robotników; znalazły się tam także katyńskie mogiły. Niewątpliwą manifestacją patriotyczną było chodzenie do Grobów w latach 80. W symbolice Grobów znalazła odzwierciedlenie symbolika „Solidarności”, z emblematami związku i stylizowanym liternictwem. Postać Chrystusa kolejny raz utożsamiała umęczoną ojczyznę. Kontury granic Polski z zaznaczonymi kierunkami żałoby – Gdańskiem, Katowicami, Lublinem, Krakowem, Warszawą, Poznaniem oddawały grozę wydarzeń.

Od przełomu politycznego w 1989 roku Groby Pańskie mają wymowę bardziej religijną niż polityczną. Dekoracje często nawiązują do czytań biblijnych tego okresu liturgicznego. Jednakże niektóre kościoły kontynuują tradycję komentowania przy ich pomocy otaczającej rzeczywistości.

Grób Pański ma inne znaczenie niż np. budowana w katolickich kościołach Bożonarodzeniowa szopka. Do niego przenosi się bowiem na jakiś czas akcja liturgiczna Triduum Paschalnego. Pierwsza część nabożeństwa Wielkopiątkowego – w dniu upamiętniającym Śmierć Chrystusa nie odprawia się Mszy św. – ogranicza się do czytania Ewangelii według św. Jana, adoracji krzyża i Komunii Świętej. Następnie procesjonalnie przenosi się Najświętszy Sakrament wystawiony w ozdobnej monstrancji do Grobu. Tam pozostaje on nieustannie adorowany aż do Rezurekcji. Światła w całym kościele są wygaszone. Oświetlony jest jedynie Grób.

Podczas nabożeństwa celebrującego Zmartwychwstanie Chrystusa, ksiądz przenosi Najświętszy Sakrament do głównego ołtarza, a figurę Jezusa w Grobie przykrywa białą zasłoną. Jest to znak, że ciała w Grobie już nie ma. W miejsce monstrancji ustawia figurę Zmartwychwstałego. Gaśnie również oświetlenie kierujące uwagę wiernych przez ostatnie godziny na Grób Pański.

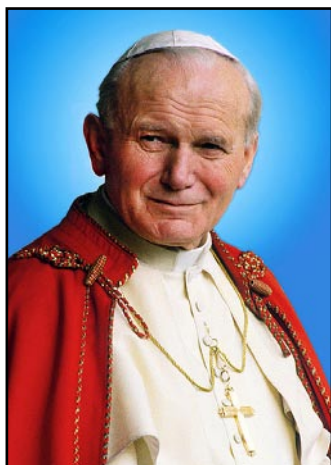
Cerkiew prawosławna – obchodząca Wielkanoc w późniejszym terminie niż reszta chrześcijaństwa – kontynuuje również stary chrześcijański obyczaj wystawiania Grobu Bożego. Grób jednak jest zupełnie inny niż w kościołach rzymskokatolickich.

Podczas wieczornego nabożeństwa Wielkiego Piątku celebrans wynosi na środek cerkwi tzw. Płasczenicę, czyli ikonę Chrystusa w Grobie umieszczoną na ozdobnym, haftowanym całunie i kładzie ją na specjalnie przygotowanym podwyższeniu podobnym do grobu. Wierni podchodzą do Płasczenicy, kłaniają się i całują ikonę. Grób Zbawiciela ozdabia się kwiatami. W Wielką Sobotę rozpoczyna się przed Grobem Bożym liturgia Wielkanocna. Wówczas Płasczenica zostaje odniesiona przez Carskie (środkowe) Wrota ikonostasu na ołtarz, gdzie pozostaje przez 50 dni aż do Wniebowstąpienia Chrystusa.

Miejsca Święte, Nr 4 (16) 1998

o. Krzysztof Wasiuk

Poezja Jana Pawła II



Zbliżająca się kanonizacja bł. Jana Pawła II, która będzie miała miejsce 27 kwietnia w Rzymie jest wspaniałą okazją do pochylenia się nad jego twórczością literacką.

Papież Jan Paweł II zafascynował ludzi na całym świecie swoją niezwykle osobowością. Każdy, kto mógł Go spotkać, odczuwał promieniowanie świętości i obecność szczególnego człowieka. Świętość to miłość,

wolność i prawda. Świętość to pełnia szczęścia. Wartości te były głęboko obecne w Jego twórczości literackiej i Jego życiu. Jest On dla nas przykładem człowieka pełnego poświęcenia dla innych, który dobrze wykorzystał swoje talenty.

Przygotowując się do obchodu Świąt Wielkanocnych pragniemy pochylić się nad Jego poezją, niosącą głębokie przesłanie wiary, nadziei i miłości. Wartości, które szczególnie pokazują prawdziwy sens świętowania Wielkanocy.

Już jako Karol Wojtyła tworzył on piękne dzieła poetyckie, w których dostrzegamy, że motywem przewodnim Jego życia była miłość do Boga i drugiego człowieka.

W 5 fragmencie I części „Wybrzeża pełne ciszy” utworu „Pieśń o Bogu ukrytym” znajdujemy wymowne słowa:

*Miłość mi wszystko wyjaśniła,
Miłość wszystko rozwiązała –
dlatego uwielbiam tę Miłość,
gdziekolwiek by przebywała.*

*A że się stałem równiną dla cichego otwartą przepływu,
w którym nie ma nic z fali huczącej, nie opartej o tęczowe pnie,
ale wiele jest z fali kojącej, która światło w głębinach odkrywa
i tą światłością po liściach nie osrebrzonych tchnie.*

*Więc w tej ciszy ukryty ja – liść,
oswobodzony od wiatru,
już się nie troskam o żaden z upadających dni,
gdy wiem, że wszystkie upadną.*

Błogosławiony Jan Paweł II zawsze potrafił w drugim człowieku odkryć jego wartość, niezależnie od wyznawanej religii, koloru skóry czy pochodzenia społecznego. Całe Jego życie było wypełnione wieloma przyjaźniami, niektóre przetrwały od czasów szkolnych. Tajemnicę ludzkiej przyjaźni rozważa on w utworze: „To Przyjaciel”.

*To Przyjaciel. Ciągłe wracasz pamięcią
do tego poranka zimą.*

*Tyle lat już wierzyłeś, wiedziałeś na pewno,
a jednak nie możesz wyjść z podziwu.*

*Pochylony nad lampą, w snopie światła wysoko związanym,
nie podnosząc swej twarzy, bo po co –
– i już nie wiesz, czy tam, tam daleko widziany,
czy tu w głębi zamkniętych oczu –*

*Jest tam. A tutaj nie ma nic prócz drżenia,
oprócz słów odszukanych z nicości –
ach, zostaje ci jeszcze częśćka tego zdziwienia,
które będzie całą treścią wieczności.*

Bł. Jan Paweł II uczył nas wszystkich prawdziwej miłości do naszej Ojczyzny, Polski. Jesteśmy Mu wdzięczni za wszystko, co uczynił, abyśmy mogli cieszyć się wolnością. Zawsze powraca pytanie: Czy potrafimy tę wolność właściwie wykorzystać? Jego miłość do kraju ojczystego oddaje wiersz: „Ojczyzna”.

*Ojczyzna – kiedy myślę – wówczas wyrażam siebie
i zakorzeniam,
mówi mi o tym serce, jakby ukryta granica, która ze mnie
przebiega ku innym,
aby wszystkich ogarnąć w przeszłość dawniejszą niż każdy z nas:
z niej się wyłaniam... gdy myślę Ojczyzna – by zamknąć ją
w sobie jak skarb.
Pytam wciąż, jak go pomnożyć, jak poszerzyć tę przestrzeń,
którą wypełnia.*

Bł. Jan Paweł II uczył nas zachwyty nad pięknem przyrody, jakby przeczuwając, że to od nas będzie zależało czy potrafimy to piękno zachować dla przyszłych pokoleń.

Zachwyt i szacunek wobec piękna przyrody prowadzi nas do szacunku wobec drugiego człowieka i do odnajdywania w tym przemijającym świecie sensu ludzkiego życia poprzez wiarę w Zmartwychwstanie („Po co mi mówisz”).

*Co mi mówisz górski strumieniu?
W którym miejscu ze mną się spotkasz?
Ze mną, który także przemijam?...*

*Zatrzymaj się
– to przemijanie ma sens!
Potok się nie zdumiewa,
lecz zdumiewa się człowiek!*

*Kiedys temu zdumieniu
nadano imię „Adam”.
Zatrzymaj się...
...we mnie jest miejsce spotkania
„z Przedwiecznym Słowem”*

*Jeśli chcesz znaleźć źródło
musisz iść do góry, pod prąd.
Gdzie jesteś źródło?
Cisza.*

*Dlaczego milczysz?
Jakże starannie ukryłeś
tajemnicę twego początku.*

*Pozwól mi wargi umoczyć
w źródlanej wodzie,
odczuć świeżość.*

ks. Jan Rostworowski T. J.

Regina caeli laetare (Królowo niebios wesel się)

Byla jeszcze głęboka noc, księżyc już zaszedł, na niebie jasno świeciły gwiazdy. W ogrodzie Józefowym była cisza, palmy, cyprysy i mirty zdawały się oddychać świeżością nocną, na liściach traw i kielichach kwiatów perliła się rosa.

Ludzi nie było wokoło i samo miasto spało u stóp wzgórza; tylko przed skałą, w której wykuty był grób, trzymali wartę Pilatowi żołnierze. Jeden z nich siedział przy dogasającym ognisku, to budząc się na chwilę, to znowu opuszczając na piersi snem zmorzoną głowę, drudzy powbijali włócznie w ziemię, położyli hełmy na boku i owinięci w płaszcze spali twardo. Czuwali już prawie sześć godzin, a nic podejrzanego nie zaszło, więc czuli się bezpieczni.

I wewnątrz grobu była cisza.

Ciało Chrystusowe leżało spokojnie w spowiciu, bez śladu skażenia, ale i bez śladu życia. Tak samo blade i sine, jak po zdjęciu z krzyża, tak samo rozorane setkami niezagojonych ran, tak samo zimne i zakrzepłe.

Minęła północ, rozległo się z daleka pianie kogutów, gwiazdy na wschodzie zaczęły lekko blednąć, zwiastując, że za jaką godzinę zacznie się pierwszy świt.

I w tejże samej chwili wewnątrz jaskini grobowej poczęło świecić zrazu łagodnie, potem coraz jaśniej, a jakimś blaskiem słodkim, niezemskim.

Co to jest? Wszak jeszcze ciemno wokoło! Czy czarna czeluść grobu, zaparta drzwiami i przywalona kamieniem, wcześniej ujrziała jutrzeńkę, niż otwarte wzgórze?

Tak, to była prawdziwa jutrzeńka, gwiazda jasna i zaranna, wschód wysokości i jasność światłości Bożej.

Dusza Chrystusowa z orszakiem duchów wybawionych z otchłani weszła do grobu.

Z niewymownym podziwem i rzewnym wzruszeniem ogłędali święci Ciało Pańskie i czytali w tej otwartej księdze, co Chrystus przecierpiał i jak ich umiłował. Prorocy patrzeli teraz z bliska na to, co niegdyś widzieli poprzez mgłę wieków, na przebodzone ręce i nogi, zbite oblicze, zsieczony różgami

grzbiet, otwarty bok, na siność i obrzęk ran i niechwalebna postać męża boleści. Ale oto miała w ich oczach dokonać się ta cudowna przemiana, co ongi wyrwała im z ust tę pieśń zachwytu:

Wielbić cię będę, Panie, bo wywiodłeś z podziemia duszę moją, gdyż w woli Twojej życie i wedle woli Twojej daleś piękności mojej moc. Wieczorem był płacz, ale poranek przyniósł radość. Zdarłeś wór mój, a oblokłeś mnie weselem, aby ci śpiewała chwała moja.

Dusza Chrystusowa jak gdyby pochyliła się nad ciałem i wnikła weń jak promień światła, jak żar wnika w żelazo. I z duszą weszło życie i nie życie tylko, ale wlał się w martwe członki z niesłychaną potęgą jakiś pełny źródła nieśmiertelności i siły, młodości i zdrowia.

Opadły jak pajęczyna pogrzebowe spowicia, ciało podniosło się lekko, nie jak dźwiga się człowiek, ale jak motyl wzlatuje znad kwiatu, i Chrystus stanął nad pustym grobem żywy, rzeczywisty, widzialny, tylko nad wszelki zmysł ludzki promienny. Z wnętrza postaci Jego zdawała się tryskać jasność nadziemska a łagodna, na ciele kwitnącym jak kwiat nie było śladu mąk, oprócz blizn rąk, nóg i boku, otwartych, ale tak lśniących jak najcudniejsze rubiny. Głowę otaczał

krąg blasku; twarz miała wyraz niewymownego majestatu, a zarazem wesela i najśłodszej dobroci; długa szata, jak w pogodny wieczór niebo zachodnie, mieniła się w barwach purpury i śniegu, fioleto i złota.

Po bokach Pana, jak dwór około swego króla, stanął orszak wskrzeszonych z nim razem świętych.

Chrystus wznosił oczy w niebo i pierwszymi po Zmartwychwstaniu słowy, zwrócił się do Ojca:

Dziękuję Tobie, Ojcze, żeś Mnie uwielbił chwałą, którą miałem u Ciebie pierwiej niżli świat był.

Powstałem z martwych i znowu jestem z Tobą, byłem umarły, a oto jestem żywiący na wieki wieków. Wysławiać Cię będę, iżeś mnie przyjął i wyznawać Cię będę Boże, na wieki.

Chrystus skończył mo-

dlitwę i wznosił się w górę, a za Nim. rzesza błogosławionych. Przez skałę sklepienia przeniknęli tak lekko, jak ptak, co lotnym skrzydłem przebija mgłę i jakby niesiony na rękach anielskich, popłynął orszak z pieśnią wesela ku miastu.

To wszystko jednak stało się tak cicho, że ani liść nie drgnął na palmach, ani kropla rosy nie opadła na ziemię.



Fra Angelico, *W odchłani* (Limbo)

Nie słyszało ucho ludzkie i nie widziało oko śmiertelne, że w głębi zamkniętego grobu dokonał się przedziwny triumf życia nad śmiercią.

Ale był czas oznajmić światu, że *pożarta jest śmierć w zwycięstwie*.

W ogrodzie panował dalej niezmacony spokój i żołnierze leżeli u skały, w półsennej straży, gdy nagle przerwał ciszę jakby głos gromu lub gwałtownego wichru. Zadrżała ziemia, po drzewach i skale przebiegł błysk jasnego światła, Anioł Pański jak błyskawica spadł z nieba i stanął na ziemi pomiędzy drzwiami grobu a strażą. Ubrany był w szaty śnieżnej białości, oczy jego zdawały się siać ogniem, a twarz była pełna mocy i gniewu. Odwalił kamień i rozwarł szeroko drzwi a potem usiadł na głazie pełen grozy majestatu.

Żołnierze zerwali się z ziemi w osłupieniu i znowu padli na twarze. Blask ślepił im oczy, widok groźnego oblicza anioła ścinał im krew w żyłach. Leżeli chwilę bez ruchu, nie wiedząc sami, czy żyją jeszcze, czy umarli, wreszcie zerwali się z ziemi i gnani szaloną trwogą rzucili się do ucieczki.

Za moment znikli już za murem, pozostawiając hełmy i włócznie i gasnące ognisko. W ogrodzie znów była cisza, anioł siedział dalej na głazie, już nie żeby gromić złych, ale żeby głosić dobrym słodką nowinę Zmartwychwstania.

Gdy to się działo przy grobie, gdzie indziej już brzmiało radośnie pierwsze na ziemi Alleluja.

Nie objawił nam tego Pan Jezus w Piśmie Świętym, ale objawił w księdze najśłodszego swojego serca, że pierwsze promienie pociechy, którymi zmartwychwstały miał krzepić swych wiernych, musiały być dla Matki. Ona najwięcej ucierpiała ze wszystkich, Ona najbliżej stała przy krzyżu, a taka cicha, tak zupełnie wyzuta ze siebie! Czyż na niej jednej nie miało się spełnić, że *wasz smutek w radość się zamieni*?

Panienka Najświętsza nie miała pewnie osobnych zapowiedzi, że ujrzy Syna zaraz po wyjściu z grobu, ale liczyła na Jego serce, nie gorzej niż niegdyś w Kanie Galilejskiej. Więc przystroiliła jak mogła swą izdebkę i przywdziała odświętne szaty, a potem klękała do modlitwy i z niewymowną tęsknotą wzdychała rzewniej niż Jakub do oglądania Józefa i goręcej niż Tobiasz do powrotu syna.

Gdy tak się modliła, pełna pokornej ufności, doleciała jej uszu jakaś muzyka przedziwnie słodka i chór wielu głosów, śpiewających radośnie a mile. Płynęły te dźwięki gdzieś z góry i ze wszystkich stron, a jednak nie z ziemi, ale jakby zza tajemniczych wrót, którymi Bóg wchodzi do duszy, i dusza wznosi się do Boga. Serce Panienki Najświętszej zabiło radością; pojęła od razu, co zwiastują te słodkie tony.

I w rzeczy samej, w miarę, jak głosy zbliżając się rosły w potężną pieśń wesela, zaczęła izdebka rozświecać się światłem niebieskim. Nie tylko już mrok zginął, ale utonął w blasku i płomień lampki oliwnej, stojącej na stole. Jasność jak w pełne południe, żywa jak słońce, a łagodna jak księżyc.

Matka Najświętsza powstała z ziemi i podniosła oczy z niewymownym wzruszeniem. Ściana pokoju jak gdyby gdzieś znikła, jak gdyby otworzy się na jej miejscu podwoje przybytków niebieskich. U progu komnatki, wśród fali najpełniejszego światła, żywy, prawdziwy, najmiłszy, stał jej Jezus, a za Nim nieprzejrzana rzesza aniołów i świętych.

Maryja uklękała znowu i złożyła ręce w zachwycie. Lecz Syn zbliżył się do niej, podjął Ją z ziemi i przycisnął do serca i długo trzymał Ją tak w objęciach, dziękując słodko za wszystko, co przecierpiała z Nim i napełniając pociechą i te najdroższe oczy macierzyńskie, co drętwiały przy tylu strasznych widokach, i twarz, na której dzień męki wyrzył jakby bruzdy bólu i przede wszystkim serce, co tak nad miarę napojone było wszelką goryczą. Maryja nie mówiła nic, tylko jasne łzy płynęły Jej po twarzy. Co mam na niebie i czego mogę pragnąć na ziemi jeno ciebie, Boże, serca mego i cząstko moja, Boże na wieki!

Radość jej była pełna. Wszystkie bóle wydały się teraz jak sen wczorajszy, który przeminął. Jezus już nie cierpi, ale opływa weselem, już nie wzgardzony, ale jaśniejący chwałą! Zamiast korony cierniowej otacza Jego głowę krąg blasku; zamiast oprawców, chóry świętych; rany zostały, ale cudniejsze niż kwiaty, z całej postaci tryska pełność nieśmiertelnego życia i siły, i pogody, i szczęścia, i majestatu, i dobroci.

Maryja patrzyła w Syna jak wniebowzięta, a On Jej opowiadał, że jeszcze czas jakiś spędzi na ziemi, a potem wstąpi do nieba; rozwijał przed Nią plany Królestwa Bożego i wskazywał miejsce dla Niej samej przeznaczone, miejsce po Bogu najwyższe.

Odtąd, wzniesiona nad wszelkie stworzenie i ukochana nad wszelkie stworzenie, tak przez Boga jak przez ludzi, z prawami matki w niebie i z prawami matki na ziemi, zasiądzie przy tronie Jego, by rozdawać łaski, by być narzędziem miłosierdzia i ucieczką wszystkich biednych, by miłością, dobrocią, słodyczą jak mgła okryć całą ziemię.

I chciał Pan Jezus od razu wprowadzić Matkę w tę świętą rolę, którą wysłużyła sobie pod krzyżem. Jak Jemu rzekł Ojciec po Zmartwychwstaniu: Niech Ci się pokłonią wszyscy aniołowie Boży, tak chciał teraz pokazać swą Matkę orszakowi świętych, by oddali cześć swej Królowej.

Więc zbliżyły się rzesze wybawionych z otchłani.

Szły długim sznurem szeregi patriarchów, począwszy od Adama i Ewy, szli króle i prorocy, szli święci iż do Jana Chrzciciela i najmilszego Oblubieńca Maryi. Rozpoznawali w Niej proroctwa i figury, którymi żyła ich wiara, cieszyli się jej pięknością i chwałą i oddając pokorny pokłon powtarzali chórem: Błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławiony Pan, co imię Twoje tak wywyższył, że sława Twoja nie zginie z warg ludzkich, pamiętnych mocy Bożej. Tyś chwałą Jeruzalem, tyś weselem Izraela, Tyś chlubą ludu całego.

Panienka Najświętsza stała pokorna, lecz niezmiészana, a na słowa czci odpowiadała w sercu modlitwą: Uczynił mi wielkie rzeczy, który możny jest, a święte imię Jego.

Gdy skończył się pokłon, Chrystus raz jeszcze wziął Matkę w objęcia, obiecał, że nieraz ujrzy Go jeszcze na ziemi i całe cudne widzenie zagasło.

Wrócił mrok do biednej izdebki. Maryja znów klękała do modlitwy, ale do uszu Jej dochodziła jeszcze przez chwilę ginąca w dali pieśń: *Regina caeli laetare! Alleluja!*

ks. Jan Rostworowski T. J.

Obrazki z życia Zbawiciela

Wydawnictwo Księży Jezuitów, Warszawa 1947

dr Artur Górski

Wołanie o *Christianitas*

Większość z Polaków przyzwyczaiła się do tego, że nasze państwo leżące w centrum Europy jest członkiem Unii Europejskiej. Jednak co chwila zaskakują nas wypowiedzi różnych europejskich polityków albo decyzje europejskich organów, wymierzone w Krzyż czy w prawo Boże. Takie sytuacje wywołują konsternację i niepokój szczególnie wśród katolików. I rodzą się pytania: Czy Europa jest nam bliska, czy daleka w swoim ideowym przesłaniu? Jakiej Europy oczekujemy, abyśmy czuli się w niej jak we własnym domu? I wreszcie: Co może dać duchową siłę Europie, aby nasz kontynent zachował swoją tożsamość?

Odpowiedzi na te pytania szukał św. Jan Paweł II. Papież-Polak nie sprzeciwiał się jednoczeniu naszego kontynentu, dostrzegał potrzebę integracji, ale chciał widzieć Europę jako swoistą ojczyznę ojczyzn. Ojciec Święty nauczał o chrześcijańskiej idei braterstwa, z której miała narodzić się Europejska Wspólnota Ducha. Podczas homilii w Gnieźnie mówił: „Nie będzie jedności Europy, dopóki nie będzie ona wspólnotą ducha”. Nasz Święty uważał, że podstawą integracji europejskiej powinno być przesłanie Ewangelii, która ma uniwersalistyczny charakter. Przypominał, że żadne reformy instytucjonalne czy gospodarcze „nie mogą zastąpić ludzkiego sumienia ani zaspokoić potrzeby prawdy i absolutu”. Zatem dla osoby wierzącej, dla której ważne są nie tylko kwestie materialne, ale

także ducha, proces pogłębiania integracji europejskiej musi mieć przede wszystkim wymiar etyczny i aksjologiczny, musi być wyrazem duchowego braterstwa.

Według naszego Papieża integracja instytucjonalna jest wskazana i dopuszczalna tylko w takim zakresie, w jakim będzie możliwość zachowania bogactwa etosu inspirowanego prawdą Ewangelii. Jeśli Europa odrzuci Boga, jeśli zaniknie chrześcijaństwo, zniknie cała nasza kultura. A wtedy nie będzie ani Europy, ani Polski, wtedy powrócimy do barbarzyństwa. Dlatego trzeba zabiegać o chrześcijański charakter Europy, o powrót do korzeni. Tak jak patriotyzm państwowy opiera się na przywiązaniu do idei państwa-ojczyzny, tak patriotyzm ogólnoeuropejski polega na przywiązaniu do idei *Christianitas* – Europy chrześcijańskiej, bo tylko wiara w Boga jedynego może prawdziwie zjednoczyć narody Europy.

Ojciec Święty powtarzał, że Europa poszukuje swojej duszy, swego przeznaczenia. Nasz kontynent na nowo odnajdzie siebie, jeśli powróci do swych chrześcijańskich korzeni, jeśli pustkę aksjologiczną wypełni się prawdą Ewangelii, bowiem – przypominał św. Jan Paweł II w Balicach – „w Ewangelii tkwią korzenie Europy i europejskości”. Wielokrotnie apelował: „Europo, otwórz drzwi Chrystusowi!” W Santiago de Compostela papież skierował dramatyczny apel do Europy: „Kieruję do ciebie, stara Europo, wołanie pełne miłości: Odnajdź siebie samą! Bądź sobą! Odkryj swe początki! Tchnij życie w swoje korzenie. Tchnij życie w te autentyczne wartości, które sprawiły, że twoje dzieje były pełne chwały, a twoja obecność na innych kontynentach dobroczynna”.

**Koło Przyjaciół Radia Maryja**

Na ręce Księdza Proboszcza i wszystkich Kapłanów pracujących w naszej Parafii składamy – wraz z serdeczną wdzięcznością za życzliwość dla Katolickiego Radia Maryja i dla osób skupionych wokół tego dzieła – życzenia obfitości Łask płynących od Pana Jezusa, który w Wielki Czwartek obdarował nas wielkimi darami Sakramentów Kapłaństwa i Eucharystii. Niech fakt Zmartwychwstania Pańskiego będzie źródłem mocy, potrzebnej w codziennym kapłańskim posługiwaniu. Szczere Bóg zapłać za wielką ofiarność w pracy na niwie naszych dusz, serc i umysłów, a nade wszystko – za budujący przykład umiłowania Kościoła, Prawdy i Bożego Zbawiciela oraz Jego Matki – Współodkupicielki świata.

Życzenia pięknego przeżycia tych najważniejszych dni w roku – Wielkiego Tygodnia i Oktawy Świąt Zmartwychwstania Pańskiego – kierujemy do Przyjaciół Radia Maryja, do Zespołu Redakcyjnego i do Czytelników Pisma Parafialnego BRAT, do wszystkich Parafian – naszych Braci i Sióstr w Jezusie Chrystusie.

Niech dobre owoce tegorocznej Wielkanocy będą trwałe i prowadzą do zjednoczenia serc w rodzinach, w Parafii i w Ojczyźnie.

Wraz z całą Polską, z całym Kościołem radujemy się wielce kanonizacją naszego największego Rodaka, Jana Pawła II. W przeddzień tej wspaniałej uroczystości, spiętej Bożą klamrą ze Świętem Bożego Miłosierdzia, pragniemy złożyć hołd Wielkiemu Papieżowi i Polakowi, który („codziennie”) dziękował Bożej Opatrzności za dar Radia Maryja, modlił się za Radio i szczerze Radiu błogosławił.

Zapraszamy serdecznie wszystkich Parafian i Przyjaciół naszej Parafii na Mszę św. dziękczynną za Papieża Jana Pawła II – w piątek 25 kwietnia o godz. 19.00.

Po Mszy św. zapraszamy na kwietniowe (wielkanocne) spotkanie naszego Koła w sali św. Barbary (w wieży obok kościoła).

ALLELUIA! PAN NASZ ZMARTWYCHWSTAŁ I ŻYJE!
A my bądźmy tego świadkami.

Zofia Wysocka

Przewodnicząca Koła Przyjaciół Radia Maryja

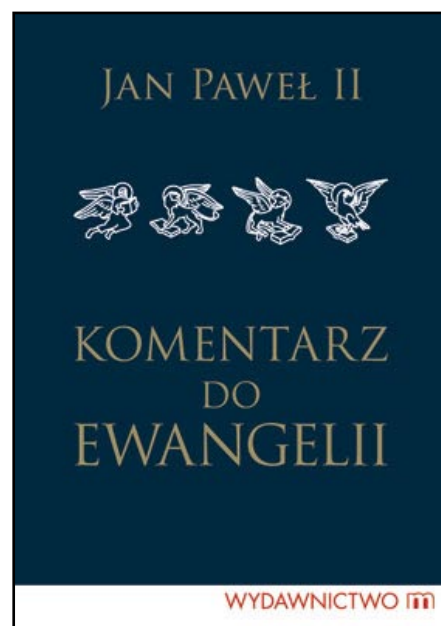


Od naszego mola książkowego

Pismo Święte było dla Jana Pawła II podstawowym źródłem inspiracji, każdy z papieskich dokumentów posiada niezwykle bogactwo cytatów i odniesień biblijnych. Wynika to nie tylko z oczywistej prawdy, że nauka Kościoła opiera się na Piśmie Świętym, lecz z głębokiego, osobistego doświadczenia mocy Słowa Bożego.

Komentarz duchowy do Ewangelii objaśnia Słowo Boże w najdoskonalszy sposób, tzn. poprzez analogiczne treści i pojęcia zawarte w innych frag-

mentach Biblii. Jan Paweł II objaśniając wiele wydarzeń ewangelicznych, czyni to zawsze w kontekście życia Kościoła, liturgii, sakramentów. Często papieskie słowa nawiązują do problemów współczesnego świata. Nie jest to naukowy komentarz egzegetyczny, mimo że w wielu miejscach Papież nawiązuje do bogatego dziedzictwa nauk biblijnych. Jest to przede wszystkim komentarz duszpasterski, który ma pomóc wiernym w rozumieniu, i co najbardziej istotne – życiu w zgodzie z Ewangelią.



KORESPONDENCYJNY KURS BIBLIJNY

Wydział Pedagogiczny Akademii Ignatianum w Krakowie organizuje Korespondencyjny Kurs Biblijny. Celem kursu jest ułatwienie poznania i rozumienia ksiąg Pisma Świętego. W kursie może brać udział każdy zainteresowany Pismem Świętym. Kurs prowadzony jest w wersji tradycyjnej (papierowej) oraz elektronicznej.

Podstawowe informacje o kursie można uzyskać na stronie internetowej: www.kursbiblijny.deon.pl/, pod adresem e-mailowym:

zmarek@jezuici.pl lub zmarek@ignatianum.edu.pl

lub adresem pocztowym: **ks. Zbigniew Marek SJ**
ul. Zaskale 1, 30-250 Kraków
„Kurs Biblijny”.

Proponowane przez nas komentarze odnoszą się do najważniejszych wydarzeń ewangelicznych, do słów Zbawiciela, nie są naukowym komentarzem do każdego wersetu tekstu (mimo, że obejmują ok. 85% objętości Ewangelii). Większość papieskich wypowiedzi pochodzi z homilii do poszczególnych tekstów ewangelicznych.

Biblioteka parafialna

Zapraszamy Czytelników – dorosłych, młodzież i dzieci
w niedzielę: 10.00-11.00
i środy: 17.30-19.00.

Polecamy literaturę religijną, beletrystykę i lektury szkolne.

Dziś, gdy nie wszystkich stać na zakup książek, mile widziani są ofiarodawcy i sponsorzy.

Chrzty

9 marca

Zofia Barbara Grzonkowska
Wiktor Krzysztof Jarząbek
Natalia Laura Motyka



16 marca

Gabor Aleksander Rosiak

23 marca

Adam Artur Mazur
Iga Lena Walencewicz
Nina Antonina Wojnar

30 marca

Maria Dubowik
Gabriel Iwo Nahurny
Katarzyna Ewa Nahurna
Anna Emilia Nowaczenko
Natalia Ortyńska
Jerzy Różycki

Poradnia rodzinna Doradca życia rodzinnego

Dorota Strojnowska

środa godz. 19.00-21.00

Zapisy narzeczonych na indywidualne spotkania przed rozpoczęciem dyżuru. Wymagane są trzy spotkania. Między pierwszym i drugim spotkaniem konieczna jest miesięczna przerwa.

Zapraszam również na spotkania w sprawach rodzinnych po uprzednim umówieniu się podczas dyżuru.

FOTOBLYSK

Bogdan Leśniewski

śluby, chrzty, komunie, uroczystości rodzinne i szkolne

 **Tel. 608 146 110** 



Chór parafialny Angelicus

środa, godz. 20.00
sala w budynku parafialnym B

Schola dziecięca

sobota, godz. 11.00, sala Emaus

Ministranci: sobota, godz. 10.00

Grupa studencka: wtorek, godz. 20.45

sala św. Barbary w dzwonnicy
Opiekun: ks. Daniel Malinowski



Ruch Światło-Życie

piątek – Msza św. o godz. 19.00
oraz spotkanie w sali katechetycznej



Kościół Domowy

Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz



Odnova w Duchu Świętym

czwartek, godz. 19.00

Opiekun: ks. Sławomir Gocałek



Towarzystwo

bł. Władysława z Gielniowa

Spotkania: druga niedziela miesiąca
po Mszy św. o godz. 9.00
w intencji Ojczyzny i kanonizacji bł.
Władysława z Gielniowa

Terminarz parafialny

Msze św.:

Niedziele: 7.00; 9.00; 10.30 (dzieci); 12.00;
13.15 (I niedziela miesiąca w intencji matek oczekujących potomstwa, pozostałe z liturgią chrzcielną);
18.00 (młodzież); 20.00.

Dni powszednie:

Msze św. 7.00; 7.30; 18.00; 19.00

Soboty:

Msze św. 7.00; i 18.00 (liturgia niedzielna)

Nabożeństwo ku czci bł. Władysława z Gielniowa

poniedziałek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego

wtorek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

środa: po Mszy św. o godz. 19.00

Wypominki: I poniedziałek miesiąca, godz. 18.30



Misja św. Teresy od Dzieciątka Jezus

II niedziela miesiąca
po Mszy św. o godz. 10.30
sala katechetyczna Domu Parafialnego

Ruch Rodzin Nazaretańskich

Spotkania grupy parafialnej:

poniedziałek, po Mszy św. o godz. 19.00

Spotkania grupy nauczycielskiej:

czwartek, po Mszy św. o godz. 19.00



Koło Przyjaciół Radia Maryja

III niedziela miesiąca

Msza św. o godz. 9.00 i spotkanie

Żywy Różaniec

I niedziela miesiąca – Msza św. o godz. 12.00

Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz



Akcja Katolicka – tel. 609 137 849

Asystent kościelny: ks. prałat Jacek Kozub

Spotkania biblijne – ks. Robert Zalewski

środa, godz. 20.00, sala św. Barbary w dzwonnicy



PARAFIALNY ZESPÓŁ CARITAS

Dyżury: wtorek, godz. 17.00-19.00

☎ Tel. 692 636 051 ☎

Konto bankowe: PKO BP SA XVI Oddział W-wa

94 1020 1169 0000 8802 0063 3735

Poradnia rodzinna

Kancelaria parafialna – środa, 19.00-21.00

Kancelaria parafialna

poniedziałek, wtorek, środa, czwartek i piątek:
10.00-11.00 i 16.30-17.45 oraz sobota: 9.00-10.00

☎ Tel. 22 648 59 11 ☎

e-mail: kancelaria@blwlad.website.pl

poniedziałek: ks. Proboszcz czwartek: ks. Sławomir
wtorek: ks. Daniel piątek: ks. Patryk
środa: ks. Robert sobota: dyżur

Numer konta bankowego parafii:

PKO BP SA IX O/ Warszawa

ul. Nowogrodzka 35/41

98 1020 1097 0000 7002 0001 0934



Parafia bł. Władysława z Gielniowa

Warszawa, ul. Przy Bażantarni 3

<http://blwlad.org.pl>

Serdecznie zapraszamy do współpracy. Chcielibyśmy, aby BRAT stał się pismem wszystkich parafian, by służył przekazywaniu nie tylko informacji, ale także świadectwa działania Jezusa Chrystusa w naszym życiu.

Zespół redakcyjny: Ewa Czerwińska – redaktor naczelny

e-mail: ewa.czerwinska@wp.pl

Dagmara Harkot, Maryla Metelska, Dorota Olejniczak,

Zbigniew Osiński, Anna Palusińska, Kazimierz Sadowski

Skład komputerowy – Kazimierz Sadowski, tel. 609-137-849

e-mail: parafia@blwlad.website.pl; parafia@blwlad.org.pl

Opiekun duchowy: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz parafii